GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

15 PAŹDZIERNIKA 1918

NR. 232. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·5	K 9·—	K 10	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33	„ 22.50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45	„ 54·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 45·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90	„ 108·—	„ 120·—	„ 132	„ 90·—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie preumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczedności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190 — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Konfiskata odezwy zaboru pruskiego.

Odezwa zaboru pruskiego, którą wczoraj przytoczyliśmy, ukazała się, jak się okazuje, tylko w kilku pismach polskich tamtego zaboru. Dziś nadszedł szereg pism, które w miejscu odezwy świecą białą plamą i publikują, że „wskutek zakazu generalnej komendy" odezwy przytoczyć nie mogą.

Niemcy o odezwie zaboru pruskiego.

Cała prasa niemiecka zamieszcza wczoraj przedruk odezwy społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim i opatruje swojemi uwagami:

Poniżej podajemy na razie głosy kilku pism:

Hakatystyczna „Taegliche Rundschau" pisze:

„I czy dziwić się, że odezwa ukazuje się w chwili, gdy rząd niemiecki przyjął 14 warunków Wilsona, a odstąpienie prusko-polskich obszarów, a więc Śląska górnego, Poznańskiego i Prus zachodnich uznano za sprawę międzynarodową"?

„Vorwaerts", przytacza odezwę i ogranicza się potem ze swojej strony do zacytowania 13 punktu Wilsona.

Liberalny „Berliner Tageblatt" cytuje odezwę, 13 punkt Wilsona i dodaje: Z punktu Wilsonowskiego wynika, że chodzi tu tylko o obszary niewątpliwie przez ludność polską zamieszkałe, które mają być zjednoczone z przyszłem państwem polskiem. Niemieckie marchie wschodnie, **odwieczne** stare obszary niemieckiego osiedlenia, w szczególności zaś Prusy zachodnie, dopiero z czasem **uległy polonizacyi** (!). Po prawie półtorawiecznej przynależności do Prus, ludność językowo tak się pomieszała, że pominąwszy gniazda, **nie można** (!) wogóle mówić o niewątpliwie polskiem zaludnieniu. **Na odłączenie od Prus marchii wschodnich mogłyby zgodzić się jedynie Niemcy zupełnie pobite i rozpadłe wewnętrznie.** Konsekwencye zatem, jakie możemy wyciągnąć dla marchii wschodnich z programu Wilsona, byłyby tylko takie (przez nas — „Berliner Tag." — dawniej już postawione), któreby zawierały zniesienie wszelkich praw wyjątkowych i danie gwarancyi, że **Polacy pruskiego (!) języka (!)** będą mogli — jako **niemieccy obywatele** — bez przeszkód rozwijać swój język, szkolnictwo i kulturę.

„Vossische Ztg." twierdzi, że powoływanie się na Wilsona prowadzi **do błędu.** „Voss. Ztg." przytacza więc 13 punkt Wilsona i podkreśla, że Wilson powiedział terytorya, nie zaś „wszystkie terytorya", że użył wyrazu „niewątpliwie" i że w nocie jego była mowa „o przystępie" do morza, **nie zaś o własnem wybrzeżu.**

„Localanzeiger" wreszcie pisze:

Dokument ten nie poprawi opinii, jaką ma polskie robienie polityki (Politikmacherei) — że mianowicie jest ono stekiem frazesów. Ważne jest w tym dokumencie nie jego treść, ale bezczelny i bogobojny (sic) styl, w jakim stawia się **najniesłychańsze żądania pod słońcem,** niby **coś najzrozumialszego** w świecie.

Pozostawiamy nowemu rządowi oświadczenie się co do końcowego wniosku owej odezwy — że mianowicie rząd niemiecki, przez przyjęcie czternastu punktów Wilsona za podstawy do rokowań zgodził się także na państwowe złączenie wszystkich Polaków, także pruskich i na przyznanie takiemu państwu polskiemu własnego wybrzeża morskiego. My ze swej strony **wątpimy** (!) czy rząd zgodzi się na taki wykład słów księcia Maksymiliana, a nie mamy wątpliwości, że **naród niemiecki z oburzeniem zwróci się przeciw żądaniu polskiemu,** gdyż byłoby ono ni mniej ni więcej tylko **oddzieleniem pruskich** (!) **części państwowych** a nawet odcięciem Prus wschodnich od reszty państwa, przez polski **dostęp do morza".**

Dodać trzeba, że „Lokalanzeiger" jest dziennikiem zakupionym przez kapitalistów przemysłu wojennego, w szczególności stalowego. Głos ich nie posiada dzisiaj żadnego wpływu na politykę niemiecką. Służyć może tylko za przykład bezsilnej wściekłości, jaka ogarnia hakatystów na myśl, że będą musieli oddać to, co Polsce ich przodkowie zrabowali.

Przełom w Warszawie.

Przejmowanie administracyi.

„Kuryer warszawski" z 13 bm. donosi: Szef niemieckiego zarządu cywilnego, Steinmeister zaprosił na dziś, na godz. 11-tą, komisyę rządową polską na konferencyę w sprawie przejmowania administracyi.

Wczoraj wieczorem odbyło się dłuższe posiedzenie Rady ministrów, na którem naradzano się nad sposobem przejęcia administracyi od okupantów.

Głos obwodu białostockiego.

Rada narodowa obwodu białostockiego wystosowała do prezydyum ministrów Królestwa Polskiego podanie, w którem między innemi powiedziano: Polska ludność obwodu białostockiego, powołując się na memoryały, składane kilkakrotnie Tymczasowej Radzie stanu, zwraca się w tej przełomowej chwili dziejowej z następującemi przedstawieniami: Obwód białostocki, stanowiący integralną część Królestwa Polskiego pod względem politycznym, historycznie i kulturalnie od czasów prastarych będący żywą cząstką organizmu polskiego, od chwili zajęcia go przez wojsko okupacyjne, został odcięty od macierzy.

Sprawy wojskowe.

Dziś o godz. wpół do 11-tej zrana w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbędzie się zaprzysiężenie załogi warszawskiej wojska polskiego. Osobnym dekretem Rady regencyjnej oficerowie polskiego korpusu posiłkowego I-go korpusu jen. Dowbor-Muśnickiego będą wezwani do szeregów wojska polskiego. Rada regencyjna podpisała już szereg nominacyi wyższych oficerów.

Jak nam komunikują z kół rządowych. Rada regencyjna ma niebawem mianować dowódzcę pierwszej dywizyi. Naczelne dowództwo nad wojskiem pozostaje w rękach Rady regencyjnej jako władzy suwerennej państwa polskiego.

We środę przyszłego tygodnia w Ostrowiu odbędzie się rewia polskich oddziałów wojskowych przez Radę regencyjną.

Komisya wojskowa komunikuje:

„W wykonaniu polecenia dekretu najdostojniejszej Rady regencyjnej z dnia 12 bm., wczoraj o godz. 4 min. 30 po poł., w sali konferencyjnej komisyi wojskowej, na ręce dyrektora komisyi wojskowej, Franciszka ks. Radziwiłła, złożyli przysięgę, według nowej, ustanowionej przez najdostojniejszą Radę regencyjną roty: pułkownicy: Janu-szajtis, Minkiewicz, Berbecki wraz z adjutantami, dowódzcy innych samodzielnych oddziałów stacyonowanych w Warszawie, oraz wielu innych oficerów.

Poza tem w ciągu dnia dzisiejszego zostały zaprzysiężone wszystkie oddziały w swoich garnizonach".

Sprawa Piłsudskiego.

„Deutsche Warschauer Zeitung" donosi, pod tytułem: „W sprawie powrotu Piłsudskiego", co następuje:

„Wskutek ogłoszonego przez nas telegramu dyrektora polskiego departamentu stanu, Janusza ks. Radziwiłła, do kanclerza Rzeszy niemieckiej nastąpiło uwolnienie Stanisława Thugutta. Grabski zaś już poprzednio był uwolniony. Co do powrotu Piłsudskiego toczą się obecnie jeszcze rokowania między władzami niemieckiemi a Radą regencyjną, na których wynik spokojna postawa ludności w najbliższym czasie może mieć wpływ stanowczy".

Niemcy i nowa przysięga.

„Deutsche Warschauer Zeitung" donosi. Na życzenie Rady regencyjnej, jak słyszeliśmy, cesarski rząd niemiecki oświadczył swą zgodę na zmianę dotychczasowej roty przysięgi wojska polskiego".

Deklaracye polskich stronnictw na Litwie.

Klub Narodowy. Biorąc za podstawę nowego uregulowania stosunków narodowościowych, zasadę samookreślenia narodowego i prawo każdego narodu do stworzenia własnej państwowości K. N. uznaje narodowe państwo litewskie, o ile obejmować będzie ono tylko obszary etnograficzne litewskie, t. zn. te obszary Litwy historycznej, które posiadają absolutną większość ludności litewskiej.

Uznając prawo samookreślenia narodowego w stosunku do Litwinów K. N. domaga się tego z całej siły przeciwstawiać się będzie wszelkim próbom włączenia gwałtem do państwa litewskiego obszarów zamieszkałych przez absolutną większość polską.

Przy wykreślaniu granic państwowych, miarodajne być może tylko niczem nie skrępowane wypowiedzenie się, zainteresowanej ludności.

Pomnąc na kilkusetletnie wspólne pożycie bratnich narodów polskiego i litewskiego; gorąco pragnąc stworzenia związku wolnych narodów oraz rozumiejąc konieczność związku polsko-litewskiego pod względem ekonomicznym i gospodarczym K. N. z całej siły popierać będzie ideę połączenia Litwy z Polską za zgodą obu narodów i na zasadzie również przez obydwie strony, zgodnie przyjętej.

Demokracya narodowa. Polskie Stronnictwo Dem. Narodowej na Litwie uważa sprawę niepodległości Litwy za część ogólnego zagadnienia niepodległości państwa polskiego, do którego przez długie wieki należały ziemie litewsko-ruskie. Żadne akty państw rozbiorczych, bądź dawne, bądź też zachodzące w chwili obecnej nie mogą zerwać między Polską a Litwą tego związku, opartego i dziś nie tylko na tradycyi politycznej, ale i na polskim narodowym i gospodarczym stanie posiadania na Litwie.

Z tych względów stronnictwo Dem. Nar. nie może uznać żadnych aktów, dotyczących Litwy, a sprzecznych z powyżej wyrażoną zasadą. Nie uznaje więc ogłoszonej przez rząd niemiecki i przyjętej przez „Tarybę" litewską rzekomej niepodległości Litwy i nie uzna żadnego podobnego aktu z zewnątrz, któryby zmierzał do zerwania łączności ziem litewskich z Polską. Zagadnienie samodzielności lub całkowitej niepodległości Litwy może być rozwiązane tylko w porozumieniu i za zgodą narodu polskiego w szczególności zaś jego odłamu zamieszkującego Litwę. Za najlepsze i najpomyślniejsze Stronnictwo Dem. Nar. uważałoby takie rozwiązanie, które nie zrywając łączności Litwy z Polską, zapewniłoby całości okupowanych katolickich ziem Litwy samodzielność państwowego zarządu i swobody wewnątrz, rozwój narodowy i kulturalny wszystkich jej narodowości rdzennych.

Dałoby się ono uskutecznić w formie szerokiej autonomii z sejmem w Wilnie, lub w formie federacyi.

Nie zaprzeczając Litwinom prawa samookreślenia państwowego, Stron. Dem. Nar. nie odmawia im swobody budowania własnego niezależnego państwa litewskiego, nie tylko w granicach ściśle etnograficznych litewskich. Przy takiem rozwiązaniu obszary Litwy z przeważającą ludnością polską i ciążące ku Polsce i jej kulturze powinny być włączone do państwa polskiego.

W szczególności co do sytuacyi obecnej Stronnictwo Nar. Dem. nie uznaje „Taryby" litewskiej za przedstawicielkę kraju, a wszelkich jej aktów i zobowiązań za wiążące w czemkolwiek kraj, a tembardziej społeczeństwo polskie. Wszelkie stosunki z „Tarybą" lub wszelkie układy, które w następstwach prowadziłyby do przyznania jej i jej czynom powyższego charakteru. Stronnictwo Dem. Nar. uważa za szkodliwe, jako sprzeczne z interesem kraju i całej ludności.

Nowe 2 miliony żołnierzy amerykańskich.

Waszyngton. Szef sztabu amerykańskiego gen. March komunikuje, że obecnie znajduje się za morzem 1,900.000 żołnierzy amerykańskich.

Urząd wojenny Stanów Zjednoczonych zawiadamia, że dalsze dwa miliony żołnierzy amerykańskich gotowe są do odpłynięcia do Europy.

Po zdobyciu Laon.

Wiedeń. Koniec komunikatu francuskiego z dnia 13 b. m. brzmi: Nasza linia przebiega obecnie Couvron, Ammecaurt, Vivaise, Aulnois sons Laon, Missy, Marchias. Dalej na wschód dotarliśmy do dostępów od Camp do Sissonne, La Malimaison i Villers-Devont do Thour, skąd linie nasze biegną do Airy.

Zajęcie Douai.

Wiedeń. Komunikat angielski z 13. bm. popoł.: Na wschód od kanału Skaldy zajęliśmy Montrecourt i dotarliśmy do Lieutamand. W odcinku Douai zajęliśmy Faubourg—Esquairchin, **Douai** i **Prizon** i większą część Flers.

Marsz Serbów.

Wiedeń. Komunikat serbski z 13 października. Po ciężkich walkach obsadziliśmy całą Seliczewicę i osiągnęliśmy Gericę. Nasza kawalerya, która wyruszyła na Kurszumlin i Prokupje, ujęła jeńców, w tem wielu z trzech nowych niemieckich dywizyj i zdobyła 6 dział.

Flota koalicyi na morzu Czarnem?

Wiedeń. Według dyplomatycznych doniesień Turcya zawarła już z koalicyą pokój odrębny. Według niestwierdzonych doniesień, koalicya zażądała dla swych okrętów wolnego **przejazdu na Morze Czarne.**

Hiszpania konfiskuje niemieckie okręty wojenne.

Wiedeń. Tel. Komp. donosi z Madrytu: rada ministrów uchwaliła **konfiskatę niemieckich okrętów wojennych,** znajdujących się w portach hiszpańskich.

Odpowiedź Wilsona za 5 dni.

Wiedeń. Wedle wiadomości z Berlina, widoki pokojowe są tam oceniane bardzo pomyślnie. Sądzą, że **odpowiedź Wilsona** nadejdzie w przeciągu 5 do 6-ciu dni i będzie zawierać **konkretne warunki zawieszenia broni.**

Kto podyktuje warunki?

Wiedeń. Z Chiasso donoszą: „Secolo" donosi z Paryża: Między Wilsonem a Clemenceau miały się ujawnić ważne różnice zdań. Francya **żąda,** by **warunki,** dotyczące opróżnienia obsadzonych terenów, **ustalał generał Foch.**

Przesilenie kanclerskie.

Berlin. Prasa niemiecka omawia nowe przesilenie kanclerskie. Przesilenie wywołało opublikowanie w pismach szwajcarskich listu prywatnego ks. Maksa badeńskiego do ks. Hohenlohe, w którym ks. Maks **wyraża się nieprzychylnie o demokratyzacyi Niemiec i o związku narodów.** Socyaliści niemieccy wystąpili przeciw ks. Maksowi, wobec czego **oświadczył on gotowość ustąpienia.**

Kto będzie następcą?

Berlin. Pisma tutejsze wymieniają już jako następców ks. Maksa badeńskiego, wicekanclerza Payera, sekretarza Erzbergera i Scheidemanna. Decyzya w sprawie przesilenia ma zapaść we wtorek 15 bm.

Dymisya Hussarka.

Wiedeń. „N. W. Journal" donosi: **Cesarz przyjął dymisyę bar. Hussarka i powierzył hr. Sylva Tarouca skompletowanie nowego gabinetu.**

Gen. Haller komendantem wojsk polsk. we Francyi.

Wiedeń. Agencya Havasa donosi: Z okazyi objęcia dowództwa nad armią polską przez **generała Hallera** odbyła się na froncie bojowym tejże armii **imponująca uroczystość.** Generalicya francuska i państw sprzymierzonych wzięła udział w uroczystości.

Gen. Haller złożył przysięgę, poczem odprawiono mszę polową. Następnie defilowały polskie wojska przed zgromadzonymi przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych.

Organizacya polskiej bankowości handlowej.

Lwów. (Telefonem). Dokonała się tu fuzya galicyjskiego akcyjnego banku kupieckiego z polskim związkiem kupców i hodowców bydła i nierogacizny. Rada nadzorcza ofiarowała z powodu tego 10.000 koron na polską flotę handlową. Na tle tej fuzyi nabył galicyjski bank kupiecki podkarpacką fabrykę wyrobów masarskich w Sanoku, zjednoczoną fabrykę wyrobów z mięsa końskiego w Krakowie a nadto rozporządza on hurtownią artykułów aptecznych i hurtownią towarową we Lwowie. Bank ten obejmie również w niedalekim czasie zakłady aprowizacyjne miasta Sanoka i powiatu sanockiego, a to w związku z otwarciem swej filii w Sanoku. Bank przystępuje do założenia fabryki, w której będzie się przerabiało odpadki bydła, świń i koni. Ze sfer kupieckich, zbliżonych do banku, wyłoniła się w ostatnim czasie myśl ujęcia kupiectwa z całego kraju w zwartą organizacyę w porozumieniu z organizacyami kupieckiemi w Warszawie, Lublinie, Poznaniu i Gdańsku.

„LEMBERG-KOENIGREICHPOLEN".

Lwów. (Telefonem). Na urzędowych aktach, wystawionych w Wiedniu zabór austryacki traktowany jest już jako część państwa polskiego. Dokument taki przyniesiono wczoraj do redakcyi „Gazety Wieczornej". **Była to przepustka na wyjazd do Ukrainy, wystawiona w Wiedniu w dniu 12 b. m.** Jako miejsce stałego pobytu petenta było uwidocznione na tej przepustce: „Lemberg, Koenigreich Polen". Takich przepustek wydano w Wiedniu w tym dniu wiele, tak, że pomyłka zachodzić nie może.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Budapeszt. B. kor. Dzienniki donoszą z Aradu, że bukareszteński pociąg pospieszny wykoleił się koło stacyi Piatrze-Olt, w pobliżu granicy rumuńskiej. Kilka wozów jadącego pociągu z Bukaresztu wpadło do rzeki Old; zginęło około 100 osób, zaś około 200 osób jest rannych. Powodem katastrofy jest podmycie nasypu.

LEKARZE WOJSKOWI DLA CYWILNEJ LUDNOŚCI.

Wiedeń. B. kor. Min. wojny z powodu epidemii grypy zarządziło podział służby lekarskiej tak, by lekarze wojskowi odwiedzali także chorych cywilnych.

Akcya ogłodzenia Królestwa.

Z Miechowa donoszą nam:

Referent rolniczy komendy miechowskiej zarządził, na podstawie przysłanego mu rozporządzenia, **przymusową młockę** w folwarkach powiatu miechowskiego **dziewięcioma kompetami dużego kalibru, sprowadzonymi z Serbii.** Młocka ta ma się odbywać aż do ostatniego snopka. Dla służby folwarcznej ma być zostawione po jednym cetnarze metrycznym na osobę aż do nowych żniw; dla koni po 1 kg. na dobę. Młocka odbędzie się bez względu na pilny czas siewów i kopanie ziemniaków. Ludzi płaci się zbożem po 4 kg. pszenicy dziennie. Sposób młocki jest tego rodzaju, że marnuje się przytem bardzo dużo ziarna, plew i słomy, tak potrzebnej na paszę, powrósła i poszycie budynków. W niektórych wypadkach opala się [illegible] lokomobile. Gospodarstwa, w których przep[illegible]ono tego rodzaju operacye, skazane są na likwidacyę dla braku paszy i zboża do siewu, które, wymłócone teraz, w stanie wilgotnym, straci siłę kiełkowania, a także dla braku sił roboczych, gdyż służba, której nie jest się w stanie zagwarantować pełnej ordynaryi, miejsce porzuci. Ludność włościańska, której podobne niebezpieczeństwo zagraża, wielce jest zaniepokojona

Co do osoby referenta rolniczego zaznaczamy, że jest to Niemiec, z którym po polsku trudno się porozumieć i którego tendencya dąży **do zniszczenia stanu rolniczego.**

Miechowski odłam „Związku ziemian" wystosował do swojej zwierzchniej władzy pismo, aby wystarała się o powstrzymanie zarządzeń, których następstwą mogą być nieobliczalne w skutkach. Sprawą tą, jak słyszymy, zajęło się także prezydyum m. Krakowa, gdyż przedtem poczyniono już starania, aby zboże z pobliskich okolic Królestwa zastrzedz dla Krakowa.

Nowy rok szkolny na Uniwersytecie Jag.

Dzisiaj odbyło się uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim. O godz. 9 rano w kościele akademickim św. Anny odprawił ks. prof. dr Kaczmarczyk uroczystą Mszę św. w otoczeniu duchowieństwa. Do kościoła przybyli rektor ks. dr Sieniatycki, prorektor dr Żorawski z dziekanami wydziałów i profesorami w togach i zajęli miejsca przed głównym ołtarzem. Nawy kościoła wypełniła młodzież akademicka. O godz. 10 poprzedzeni bedelami, niosącymi berła akademickie, dziekani i profesorowie z rektorem i prorektorem na czele udali się do auli Coll. Novi.

Na uroczystość przybyli **Książę Biskup Sapieha z ks. sekretarzem drem Niemczyńskim,** Ks. Biskup Nowak, ks. prałat Wądolny, delegat Biesiadecki, prezydent miasta Federowicz, przedstawiciele władz i urzędów i liczna młodzież akademicka.

Na wstępie prorektor dr **Żorawski złożył** wyczerpujące sprawozdanie z czynności roku szkolnego 1917/18. Między innemi wspomniał o proteście Uniwersytetu przeciw traktatowi brzeskiemu. Co do frekwencyi, to na półrocze zimowe ubiegłego roku szkolnego zapisanych było 2525 słuchaczy, na letnie 3062. Stan funduszów akademickich wynosił z dniem 1 stycznia 1918 roku 1,064.300 koron w walorach, 59.549 kor. na książeczkach wkładkowych, 197.459 na rach. bieżącym Banku krajowego. Powstały w ub. roku szkolnym nowe fundusze;

prof. Rosenblatta (10.000 koron), Lechowskich (20.000 K). Fundusz pomocy wojennej dla poszkodowanych wojną słuchaczy wynosi 34.593 koron.

Z kolei poświęcił prorektor wspomnienie pośmiertne ś. p. prof. Stan. Tarnowskiemu, Wincentemu Zakrzewskiemu, Edw. Janczewskiemu, oraz zmarłemu w Warszawie Ign. Tad. Baranowskiemu, docentowi hist. gosp. Uniw. Jag. Wkońcu złożył życzenia nowemu rektorowi. „Zbliżający się pokój niech będzie zwiastunem jak najpomyślniejszej niepodległości zjednoczonej Polski. Z temi życzeniami — mówił, zwróciwszy się do ks. rektora — przyjm oznaki rektorskie. Accipe sceptrum regiminis, berło twojej władzy, catenam dignitatis, oznakę twej godności, annulum sponsaliem, symbol twego z naszą wszechnicą ślubowania, quod felix, faustum, fortunatumque sit!"

Pochyliły się berła rektorskie, poczem przemówił nowy rektor Magnificencya Ks. Dr Maciej Sieniatycki.

Dostojne Zgromadzenie! Pod świeżem jeszcze wrażeniem niezwykłego a wielce dla naszego narodu doniosłego faktu zgromadziliśmy się na obchód uroczystości otwarcia roku Uniwersyteckiego. Dnia 7 października polska Rada Regencyjna proklamowała zjednoczoną i niepodległą Polskę. Na dziejów zegarze wybiła dla Polski godzina, o której śpiewa poeta: „O ileż z tej godziny wieków się urodzi pięknych", godzina, która na dalszą przyszłość stać się ma ostoją życia i szczęśliwości milionów. Złoty sen, marzenie kilku po kolei ostatnich pokoleń przyobleka się w szatę rzeczywistości. Wiara w zmartwychwstanie Polski, pragnienie jej niepodległości z mlekiem matki przenikało w jestestwa nasze, z ostatnim tchem konającego ulatywało z jego piersi. Nie przypadek to, że pierwszy akord, o który uderza największe arcydzieło poezyi naszej to Ojczyzna i ból z powodu jej utraty i że porozbiorowy nasz hymn narodowy składa u stóp Stwórcy korną prośbę o wrócenie Ojczyzny i wolności.

Z tych uczuć potężnych, rozpierających serca nasze, z wewnętrznego poczucia siły, opartego na tradycyi i starej kulturze, z przeświadczenia, że istnieć musi sprawiedliwość dziejowa zrodziła się w nas i ukrzepiła silna wiara, iż przyjdzie odrodzenie państwowe. Przez cały porozbiorowy okres męczeństwa była nam ona pochodnią świetlaną, drogowskazem naszych poczynań i działań. Pieśń Legionów dlatego nie zamilkła z upadkiem Napoleona, że głosiła hasło: „Nie zginęła".

A oto teraz nadchodzi wielki dzień wyzwolenia, bije godzina przeznaczenia radośna jakiej nie mieliśmy od wieku z górą.

Uniwersytet Jagiell. zrodziła i wypiastowała idea, iż będzie służył wiernie Bogu i Ojczyźnie. Jakoż w ciągu swego przeszło pięciowiekowego istnienia nigdy tej idei się nie sprzeniewierzył. Miał chwile świetlane, wielkie i górne, miał też i chwile pewnego osłabienia, ale i w jednych i drugich wysoko dzierżył sztandar narodowy i pod nim wiernie narodowi służył. Patrzył na [illegible] jednolitą, wolną, patrzył też na [illegible]orową, w kajdanach niewoli jęczącą. Atoli w jednym i drugim razie nie był tylko obojętnym widzem. W radości i bolu narodu brał żywy, serdeczny udział. Żył się przez to z narodem, stał się kością z kości i krwią z krwi narodu. Naród go też za to zawsze wysoką otaczał czcią i gorącą miłością. Nie dziwcie się tedy Dostojni Goście, że kiedy radosna nowina o ogłoszeniu przez Radę Regencyjną wolnej i zjednoczonej Polski obiła się o mury uniwersyteckie, wstrząsnęła nim radośnie do głębi jak i całym narodem. Jak mógł w danej chwili zamanifestował swe uczucia radości. Wziął udział w uroczystości manifestacyjnej Prześwietnej Rady miasta Krakowa. Wczoraj znowu Senat Akademicki po przemówieniu Rektora uchwalił wysłać do Rady Regencyjnej w imieniu Uniwersytetu telegram następujący:

„Najdostojniejsza Rada Regencyjna Warszawa. Prastara Wszechnica Jagiellońska, która patrzyła na wielką, jednolitą i wolną Polskę wyraża swą najwyższą radość, że pragnienie i dążność całego narodu znalazły wyraz w manifeście Najdostojniejszej Rady Regencyjnej ogłaszającym zjednoczenie i niepodległość Polski i składa jej za to najgłębszą cześć i wdzięczność".

Nie dziwcie się też Dostojni Goście, że i ja mą przemowę inauguracyjną rozpocząłem od wyrażenia radosnych uczuć, jakimi wieść o manifeście Rady Regencyjnej Uniwersytet nasz przejęła. Trudnoby bowiem było nam wszystkim o czem innem myśleć i mówić zanimbyśmy w tej dziejowej chwili nie dali wyrazu uczuciom dominującym dziś w sercu naszem, trudno byłoby wysławiać czyje zasługi i za nie hołd składać zanimby się wprzód myśl i słowo nasze nie zwróciło z hołdem czci i wdzięczności do Rady Regencyjnej, która swym wiekopomnym aktem tyle radości nam sprawiła, tyle wlała nowej otuchy i siły do dalszej pracy da Bóg, już niezadługo w wolnej i zjednoczonej Polsce.

Niepodległa i zjednoczona Polska niech żyje!

Z kolei zwrócił się mowca z serdecznemi słowy do prorektora, profesorów i zgromadzonych gości. Wkońcu wezwał młodzież, aby pamiętała, że czas pobytu na Uniwersytecie, to czas przygotowania się na służbę Bogu i Ojczyźnie. By to przygotowanie było owocnem, musi objąć rozum i serce: rozum, by go wykształcić, serce, by je uszlachetnić. Samo wykształcenie rozumu nie wystarcza, trzeba jeszcze uszlachetnić serce, by można dobrze służyć Bogu i Ojczyźnie. Często się słyszy zdanie, iż oświata sama zdolna jest zmienić złe instynkta ludzi i umoralnić ich naturę. Codzienne doświadczenie kłóci się z tą teoryą. Nauka w ręku człowieka jest nietylko dźwignią życia, ale może się stać i środkiem zniszczenia. Wojna obecna jest jaskrawym dowodem, iż do szczęścia ludzkości nie wystarczy wysoka kultura umysłowa, trzeba jeszcze uszlachetnienia serca. Nigdy i nigdzie oświata i nauka nie stały tak wysoko, jak dziś u wojujących państw, a przecież ta umysłowa kultura idzie w zawody, prześciga się nie w świadczeniu dobrze ludzkości, lecz w wynajdywaniu środków zniszczenia. A gwałty zamierzone lub popełnione na wolnych narodach czyż nie znajdowały i nie znajdują po dziś dzień usłużnych obrońców w szeregach najwybitniejszych nawet uczonych? Więc, by ludzkości dobrze służyć, obok wiedzy wielkiej, obok nauki, koniecznie potrzeba uszlachetnienia serca. Serce uszlachetniają silne zasady moralne. Zasad tych dostarcza wam przedewszystkiem religia — trzeba tylko wiadomości religijne rozszerzyć i pogłębić.

Uroczystość zakończył wykład Magnificencyi ks. rektora Sieniatyckiego p. t. „Dogmaty wiary św. Ignacego, biskupa antyocheńskiego, na podstawie jego autentycznych listów".

KRONIKA.

Z miasta.

ROCZNICA ŚMIERCI KOŚCIUSZKI. Dzisiaj jako w 101 rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki złożono wieniec na kamieńcu pamiątkowym na Rynku głównym.

TYDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ rozpoczął się z dniem dzisiejszym. Na rogach ulic i na plantach od rana panie komitetowe zbierają przy stolikach datki, które przechodnie chętnie składają.

Z RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ. W dniach 7—10 b. m. odbyły się posiedzenia sekcyjne i plenarne Rady szk. krajowej. Na posiedzeniach sekcyi dla szkół ludowych dokonano szeregu mianowań. Podnoszono słabnącą bardzo frekwencyę szkół ludowych, przedstawiano nędzę nauczycieli podwładnych po wsiach, a prawie wszystkich po miastach, łączącą się z tem dezercyę z szeregów nauczycielskich, głównie w powiatach przemysłowych. W szkołach średnich stwierdzono ponownie smutny fakt braku nauczycieli, osobliwie w mniejszych miastach Galicyi wschodniej, tak, że nauka odbywa się tylko w zmniejszonym wymiarze godzin. Brak nauczycieli zauważyć można szczególnie w szkołach przemysłowych. Uchwalono zabronić uczniom szkół ludowych i średnich odwiedzania kinoteatrów (nadto kabaretów i teatrów rozmaitości). Zrobiono jednak wyjątek co do przedstawień świetlnych, urządzanych osobno „dla młodzieży", zastosowanych do potrzeb nauki i wychowania, a kończących się przed 8-mą godziną wieczorem. Po wysłuchaniu referatów o ujemnym wpływie dotychczasowego 4-tygodniowego hospitowania publicznej nauki przez uczniów-żołnierzy, uchwalono utworzyć dla nich 6-tygodniowe kursa, mianowicie dla młodzieży polskiej w Krakowie i Lwowie, dla ukraińskiej we Lwowie i Stanisławowie. Pierwszy kurs 6-tygodniowy zacznie się w dniu 4 listopada w zakładach, których wykaz będzie podany wnet do publicznej wiadomości.

DOSTAWA ZIEMNIAKÓW DLA KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, prawdopodobnie z końcem bieżącego tygodnia przybędą do Krakowa pierwsze wagony z ziemniakami.

LEGIONIŚCI Z MARMAROSZ SZIGET W KRAKOWIE. We środę 16 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie Komitetu przyjęcia oficerów i żołnierzy polskich przy ul. Gołębiej l. 20 II. piętro.

JASKÓŁKI ZE WSCHODU. Ukazała się w pismach notatka, że na bruku krakowskim pojawił się jakiś Birnbaum, działacz bolszewicki z Moskwy. Jest to możliwe, ponieważ jak wiadomo, w urzędach bolszewickich w Petersburgu i w Moskwie zasiadała cała masa znanych nam w Królestwie i Galicyi „osobistości". Spodziewać się należy, że jak w Moskwie potrafili się oni zastosować do bolszewizmu, tak wiedzeni instynktem potrafią dostosować się w Polsce do... antybolszewizmu. Społeczeństwo im w tem dopomoże...

NOWY TRYBUN. Zjawił się mąż niezwykły: Demostenes, piorunujący w krwiożerczych filipikach przeciw całemu dorobkowi kultury, Cato, którego „ceterum censeo inteligentiam esse delendam" dreszczem przejmuje sfery posiadające mózgi, prorok, wyuczony w swym dotychczasowym zawodzie, że w walce konkurencyjnej należy zawsze prześcignąć oferty reklamowe innych uszczęśliwiaczy świata. A pytają się zdziwieni ludzie, skądże właśnie on, ten bogacz, ma powód do rozgoryczenia? Cóż zyska, gdy mu tłum rozjuszony powywraca półki w magazynie uniwersalnym? Czy w czasach krwi i pożogi wzrosną apetyty ludzkie i chęć spożycia posiłku przy dźwiękach muzyki wojskowej spotęguje się jeszcze? Czy może ten nowy Danton zamierza urządzić „krwawy kabaret", gdzie za niewygórowanym wstępem będzie można być świadkiem egzekucyi, wykonywanych na niedojrzałych do nowego programu kabaretiera? I dziwią się ludzie i nie mogą zrozumieć przyczyny zjawiska. A to takie proste. Co robi złodziej, gdy pościg go dopada? Miesza się w tłum i krzyczy z całych sił, iżby go wszyscy słyszeli: „Łapaj złodzieja!"

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj nad ranem na strych Heleny Stoegerowej, przy placu Zgody 5, włamali się jacyś rzezimieszki i skradli rzeczy i bieliznę wartości 3.000 K., oraz na szkodę p. dra Edwarda Mazura bieliznę z monogramem znaczonym literami „A. G." wartości 5.000 K. Włamywacze przystawili sobie drabinę do ganku, a stąd weszli schodami na strych. Do policyi podgórskiej doniosła wczoraj p. Franciszka Dubulowa, zamieszkała przy ul. Czarneckiego 8, że zginęło jej dziesięć gęsi, wartości 1000 K. Sąsiadka widziała, jak gęsi te wypędził z podwórza jakiś starszy człowiek i pognał je w ulicę Targową.

Z Polski i ze świata.

HOŁD ZASŁUDZE. W tych dniach przypadała 70 rocznica urodzin pastora Fr. Michejdy, pioniera odrodzenia narodowego na Śląsku, duchowego wodza polskości wśród braci śląskiej. Na uroczystość tę zgromadził się w domu jego syna, p. Tadeusza Michejdy, spory zastęp osób, przedstawiających bądź to instytucye i towarzystwa, nad których założeniem i rozwojem czcigodny jubilat pracował, bądź też kierunek polityczny, któremu służył. W przemówieniach podnoszono działalność i zasługi jubilata, jego gorące uczucie narodowe i myśl polityczną polską, co nie uznając żadnych granic politycznych ani wyznaniowych rozdziałów, służyła całej Polsce, więc też w całej Polsce zdobyła cześć i mir. A wszyscy przemawiający jednego mu tylko życzyli: by mając za sobą kilkodziesięcioletnią uczciwą pracę na ciężkim, nieprzeoranym dotąd zagonie polskiego narodowego życia na Śląsku, doczekał bliskiej już chwili wyzwolenia i bogatego żniwa, którego plonami oby danem mu było cieszyć się jak najdłużej w wolnej, zjednoczonej i szczęśliwej Polsce.

Z NIEWOLNICTWA POLSKIEGO. Robotnik rolny polski wyjęty jest w Niemczech z pod praw ubezpieczenia od wypadków. Tak rozstrzygnął Wielki senat państwowego urzędu ubezpieczeniowego. „Deutsche Landwirtschaftliche Presse" streszcza wypadek, który był powodem rozprawy, a mianowicie: „Dziewiętnastoletni polski robotnik z Królestwa, sprowadzony w marcu w roku 1914 do żniw, uległ wypadkowi. Zgłoszenie o odszkodowanie zostało odrzucone, a na rekurs, wniesiony do wspomnianego Senatu ubezpieczeniowego, nadeszła odpowiedź odmowna. Senat odmowę motywuje tem, że robotnik, będący w latach popisowych, pochodzący z nieprzyjacielskiego państwa, nie podlega ochronie. Zatrzymany ze względów gospodarczych w czasie wojny na dotychczasowym warsztacie pracy poddany jest pod nadzór policyjny i tak pracodawca, jak niemniej Urząd ubezpieczeniowy są wolni od jakichkolwiek świadczeń w razie wypadku".

UWOLNIENIE WŁ. RABSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Znany literat i publicysta, Dr Władysław Rabski, który przez cztery i pół miesiąca trzymany był w cytadeli warszawskiej, jako więzień polityczny, został wieczorem wypuszczony na wolność.

WIEC POLSKI W TARNOPOLU. Na pierwszą wieść o manifeście Rady Regencyjnej, samorzutnie, bez przygotowania, zebrały się dnia 10 b. m. tłumy Polaków na wiec do sali Sokoła. Ludność zaległa nietylko salę, ale sień, schody i prawie połowę ulicy Sokoła. Takich tłumów Tarnopol nie widział. Po krótkim referacie dra Lenkiewicza, który w gorących i podniosłych słowach skreślił znaczenie Manifestu dla naszego narodu, uchwalono wysłać następujący telegram do Rady Regencyjnej: „Polacy miasta Tarnopola i powiatu w najpodnioślejszej dla narodu naszego chwili, z głębi przepełnionych bezmierną radością piersi, wznoszą okrzyk: Niech żyje zjednoczona, niepodległa, z własnym dostępem do morza, Polska!

Po odśpiewaniu pieśni narodowych, zgromadzeni w największym spokoju i powadze rozeszli się.

3.000 WYPADKÓW HISZPANKI W PILZNIE. Według urzędowego wykazu miejscowego fizykatu w Pilznie, zachorowało tam 3.000 ludzi na hiszpankę, co wobec liczby ludności 68.000 jest przerażającym procentem.

ŻANDARMI ZABICI PRZEZ BANDYTÓW. W uzupełnieniu podanej przez nas już wiadomości, donoszą nam: We wsi Krzczonów (pow. Myślenicki) został zabity 7 b. m. komendant posterunku żandarmeryi w Lubiniu (Krzysztof Witomski) i drugi żandarm z tegoż posterunku (Szymon Pełeszczuk) przez bandytów, którzy ubrani byli w mundury wojskowe, jeden z nich miał też karabin. Wystrzałami z tego karabinu położył bandyta trupem na miejscu obydwóch żandarmów na gościńcu w biały dzień w chwili, gdy żandarmi zsiadać chcieli z wozu, wstrzymując podejrzanych żołnierzy. Po dokonanej zbrodni mordercy odeszli spokojnie w ten sposób, że jeden z karabinem nasadzonym jakoby eskortował drugiego. Przerażenie wielkie zapanowało w okolicy z tego powodu, bo rzezimieszki obrabowali przedtem parę domów w okolicy. Zabity komendant żandarmeryi osierocił żonę i 3 dzieci, drugi zabity narzeczoną, z którą ślub był już wyznaczony na 19 b. m.

„JASNOWIDZĄCA" ZE STRUPKOWA. Ze Stanisławowa donoszą do „Wieku Nowego": Olenę Matijczuk, głośną przed paru miesiącami „jasnowidzącą ze Strupkowa", aresztowała przed paru tygodniami żandarmerya pod zarzutem oszustwa i ukrywania dezerterów i odstawiła ją do Stanisławowa. W więzieniu stanisławowskiem Matijczukówna odmówiła przyjmowania pokarmów. Po ośmiu dniach wypuszczona została na wolną stopę. To przywróciło jej znowu wzięcie u ludu i już rozpoczęły się wędrówki do jej chaty. W ubiegłym tygodniu była nawet u ks. biskupa Chomyszyna deputacya bab i dziewcząt z prośbą, aby ks. biskup urządził uroczystą procesyę z chorągwiami do miejsca, gdzie Matijczukówna miała „objawienie". W wielu chatach widzieć można wizerunek Matijczukównej pomiędzy obrazami świętymi.

NAKAZ OPALANIA MIESZKAŃ. Czytamy w „Kuryerze Poznańskim": Ze względu na chłody, jakie w tym roku rozpoczęły się nadzwyczaj rychło, berliński urząd węglowy nakazał w domach ze wspólnem ogrzewaniem opalanie mieszkań od piątku, 4 b. m., chyba, że powietrze miałoby się ocieplić.

KARA NA PASKARZY. Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że pośród paskarzy panuje popłoch. Ceny licznych towarów spadły już znacznie. Prasa wiedeńska wzywa kupującą publiczność, ażeby przez 14 dni wstrzymała się od zakupna, a wtedy spadnie klęska na paskarzy.

ZBIEG Z LEGIONU POLSKIEGO. Hakatystyczna „Allg. Korresp." donosi: Jakich środków używa koalicya dla zapełnienia luk w armii, dowodzi los Warszawianina Władysława Kalki, żołnierza polskiego pułku strzelców, który był wciągnięty do legionu polskiego we Francyi i po wielu wędrówkach zdołał uciec od swych dręczycieli. Pracował on pierwotnie blisko 8 miesięcy w Kolonii, zadowolony zupełnie ze swego losu, gdy nieprzyjacielskiemu agentowi werbunkowemu udało się namówić go do wyjazdu do Holandyi, gdzie miał mieć życie swobodniejsze i większą płacę przy mniejszej pracy. Uległ ostatecznie namowom agenta i drogą szmuglu znalazł się w Holandyi, gdzie wpadł w ręce innych agentów, którzy wyzyskali jego chwilowo krytyczną sytuacyę i pociągnęli go do Anglii. Z Anglii, nawpół pod przymusem, udał się do Francyi, gdzie go wkrótce gorliwi agenci zwerbowali do legionu polskiego. Kalka twierdzi, że sprzeciwiał się temu stanowczo, ale pewnego razu, zaprosiwszy go do kąpieli, agenci zabrali mu ubranie, wobec czego, chcąc nie chcąc, ubrał się w podsunięty mu mundur. Odtąd traktowano Kalkę jak żołnierza, przetrzymano pod zamknięciem trzy tygodnie i tak zmęczono, że czuł się zmuszonym zapisać się do oddziałów polskich.

Z podstępnych wysiłków, czynionych — według relacyi „Allg. Korresp." — przez Francyę dla wcielenia owego p. Kalki, możnaby wnosić, że całe powodzenie swego oręża opierała Francya na tym jednym szeregowcu.

WYRUGOWANIE BURŻUAZYI Z DOMÓW W WORONEŻU. „Gołos Trudowodo Krestjanstwa" komunikuje: Miejscowe władze sowieckie wydały rozkaz opuszczenia domów i willi prywatnych przez burżuazyę. Do niej zaliczyły adwokatów, rejentów, dawnych wojskowych i t. d. Zostawiono im 24 godziny do załatwienia wszelkich spraw. Zabrać z mieszkań wolno tylko to, co na sobie, z ubrania, a z mebli jedynie łóżko. Pozostałe rzeczy i sprzęty zostają w mieszkaniach, które natychmiast obejmują w posiadanie robotnicy. Według rozkazów mieszkaniowego biura sowietów, wolno burżuazyi przenosić się tylko do mieszkań robotniczych na krańcach miasta. Co zaś do robotników, to długi ich sznur wystaje przed drzwiami sowietów, czekając na mieszkania „burżuazyjne".

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE OFICYANTEK. Stowarzyszenie oficyantek i pomocnic kancelaryjnych w Krakowie, urządza dzisiaj 15 października zebranie, celem naradzenia się i omówienia praw kobiet w obecnej chwili przy konstytuującej się i powstającej Polsce, praw do Rady Narodowej, do Rady gminnej i do Sejmu. Zebranie odbędzie się przy ul. Szpitalnej l. 7 I. piętro o godz. 7 wieczór.

DOSTAWY KOLEJOWE. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę: 1. materyałów do czyszczenia, oświetlenia i zaszczelnienia; 2. wyrobów szczotkarskich i pendzli; 3. wyrobów tkackich; 4. wyrobów szmuklerskich na pierwsze półrocze 1919.

Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły, dotyczące tej dostawy, podane będą w „Gazecie lwowskiej" z dnia 29 października 1918 r.

Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę: 1. materyałów elektrycznego oświetlenia; 2. mat słomianych; 3. różnych wyrobów żelaznych; 4. łopat do węgla dla lokomotyw, 5. pilników; 6. odlewów żelaznych i stalowych; 7. żelaznych i stalowych części składowych lokomotyw, tendrów i wozów; 8. abnormalnych śrub, sworzni, podkładek i zawleczek; 9. wyrobów szamotowych; 10 łożysk wozowych z kujnej leizny; 11. drzewa opałowego i węgla drzewnego; 12. rozmaitych wyrobów z drzewa — na pierwsze półrocze 1919 r. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły, dotyczące tej dostawy, podane będą w „Gazecie lwowskiej" z dnia 15 b. m.

NEKROLOGIA.

Leon Grabski, poseł do parlamentu niemieckiego, zmarł w Poznaniu w 65 roku życia. Był on z zawodu przemysłowcem. Założył cukrownię w Gnieźnie, której do końca życia był współwłaścicielem i kierownikiem. W latach 1898—1908 posłował do Sejmu pruskiego, od r. 1903 piastował mandat poselski do parlamentu niemieckiego.

NAPOLEON CYBULSKI.

Nauka wobec wojny.

(Ciąg dalszy).

Zastanówmy się tedy nad wojną, jako faktem, i jako zjawiskiem w naturze, i rozpatrzmy ten fakt równie objektywnie, jak badamy inne zjawiska. Wszystkie wrażenia, które się ma obecnie z opisów i opowiadań o najrozmaitszych epizodach wojny i o nastrojach wojujących, nie pozwalają wprost inaczej myśleć, inaczej na walkę narodów ze sobą się zapatrywać, jak na osobny ewenement żywiołowy w naturze, osobny kataklizm, odbywający się tym razem w sferze i środowisku ludzkiem, podobny zresztą do wszystkich innych znanych kataklizmów w naturze: wylewy, potop, trzęsienie ziemi, to jest jako na fakt występujący jakby z mechaniczną koniecznością, nieuniknioną i nieodwołalną, przy którym siły umysłowe człowieka odgrywają tylko podrzędną i tylko taką rolę, jak siła ciążenia podczas trzęsienia ziemi; wpływ i znaczenie wszystkich czynników moralnych zostaje zredukowany do zera, natomiast wszelkie siły ujemne, czarne duszy ludzkiej, jak nienawiść i mściwość, brak współczucia i litości, słowem najniższe namiętności, rozwijające się lub rozwijane latami w głębi ducha narodów, niczem nie hamowane, występują na jaw, stają się temi siłami, które prowadzą dzieło zniszczenia.

Z tego przedstawienia natury wojny, jako faktu, już tylko krok do hipotezy, do wniosku, że być może rozwojowy pochód ludzkości, anologicznie jak formowanie się kory ziemskiej, wskutek również niezmiennych praw natury musi i może odbywać się tylko wśród mniejszych lub większych kataklizmów, którym ulegają narody, a które pociągają za sobą na mniejszych lub większych przestrzeniach ruinę istniejących kultur, ażeby na tejsamej przestrzeni miała możność powstać i sformować się nowa.

Jeżeli te kataklizmy, nawiedzające ludzkość w pewnych odstępach czasu, są mechaniczną koniecznością pewnego układu sił, będących wynikiem stanu umysłowego danych ugrupowań ludzkich, ich kultury, stanu i stosunków społecznych, jeżeli wszystkie siły, warunki i stosunki narodów podlegają stałym, od ludzi zupełnie niezależnym, a niezmiennym prawom natury, to taki stan rzeczy, taki pogląd na stosunki ludzkie usprawiedliwiałby oczywiście wszelkie, nawet najbardziej ohydne czyny, nie tylko pojedynczych ludzi, lecz i wzajemne, nawet najohydniejsze znęcanie się jednych narodów nad drugiemi, usprawiedliwiałby wojnę i wszelkie jej bezprawia; lecz eo ipso musielibyśmy także uznać siebie, całą ludzkość, tylko za jakieś układy sił, działających automatycznie, bezwiednie, pozbawione wszelkiej odpowiedzialności za swoje czyny, nie mogące wywierać żadnego wpływu na ostateczny wynik swych własnych czynności.

Jakąż tedy rolę odgrywałaby nasza świadomość, nasza myśl, nasze troski, nasze cierpienia i bóle, nasze plany, świadome wysiłki i zabiegi, słowem cały nasz wewnętrzny świat moralny?

Jeżeli to wszystko, co jest, co człowiek przeżywa, jest tylko prostym, nieuniknionym wynikiem jakiejś konieczności, w takim razie najwznioślejsze idee i myśli naszych geniuszów, najgenialniejsze pomysły naszych wynalazców, musimy uznać tylko za przejawy tej samej mechanicznej konieczności, bez najmniejszego udziału czynnego samego człowieka. Czy z tym, znanym już zresztą Grekom i Rzymianom, poglądem na świat, może się faktycznie pogodzić kiedykolwiek myśl człowieka, jego świadomość i poczucie wolności i samodzielności swoich czynów?

Historya filozofii poucza, że takie i tym podobne światopoglądy pojawiały się już niejednokrotnie, że podobne koncepcye powstawały i zamierały i nigdy nie zadawalniały wewnętrznych potrzeb umysłu ludzkiego. Zachodzi więc widocznie jakaś sprzeczność pomiędzy teoryami a logicznemi konsekwencyami, do których dochodzi człowiek drogą rozmyślania.

Fakt ten, tak łatwo narzucający się każdemu, mimo woli nasuwa pytanie, na które do tej chwili nauka nie daje odpowiedzi, czy znane obecnie prawa przyrody obejmują rzeczywiście wszelkie istniejące zjawiska i czy te prawa bez żadnej korrektury i uzupełnień mamy prawo rozszerzać także na ten odrębny świat wszelkich stanów świadomości, świat myśli, uczuć i pojęć etycznych i moralnych, który jest światem wewnętrznym człowieka? czy też istnieją, być może, jeszcze nieznane nam prawa, które kiedyś w przyszłości pozwolą także ustalić i wykazać zależność pomiędzy zjawiskami materyalnemi z jednej strony, a myślą i stanami świadomości z drugiej, które mechaniczną konieczność pogodzą z naszemi pojęciami etycznemi? Te nowe zależności, gdyby zostały wykazane, bynajmniej nie zmuszałyby nas do usuwania się z podstawy, na której spoczywają nauk ścisłe, ani też w niczem nie czyniłyby ujmy prawom mechanicznej konieczności tam, gdzie mamy do czynienia z przejawami sił fizycznych po za obrębem stanów świadomości.

Jakkolwiek ponętnem jest, takie wielkie uogólnienie poznanych praw natury na wszelkie możliwe zjawiska, aż do myśli ludzkiej włącznie, człowiek prawdopodobnie nigdy nie potrafi, mimo najobszerniejszego zastosowania tych praw, zabić w sobie poczucia swojej samodzielności, poczucia, że jego postępowanie ostatecznie zależy od jego własnej woli i decyzyi!

Z tego wszystkiego, co powiedziałem wyżej, wynika, że dziś, jak również w przyszłości, o ile natura ludzka nie ulegnie przemianie, podobnie jak za dobrych starych czasów, każdy nieetyczny czyn jednostki lub państwa, winien ściągać odpowiedzialność na winnych wykroczenia i że, przynajmniej na razie, niema żadnej podstawy do jakichkolwiek okoliczności łagodzących.

W konsekwencyi zatem musimy dojść do wniosku, że wojna jako czyn w najwyższym stopniu niezgodny z zasadami etyki i religii, jako szczyt bezprawia i niesprawiedliwości, w interesie dobra człowieka, w interesie kultury, nigdy nie powinna była zajmować honorowego miejsca w pochodzie rozwojowym człowieka. I jeżeli stało się inaczej, jeżeli stało się, że zapasy wojenne doprowadziły w życiu narodów do wstrząsów, równających się kataklizmom w przyrodzie, to odpowiedzialnym za to straszne nieszczęście jest sam człowiek, odpowiedzialna jest sama ludzkość za to, że doprowadziła do zaniku w sobie pojęć i zasad etycznych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fuchsa.